



# Brama





Przez pewne lotnisko  
na Dalekim Wschodzie  
przeszła ulewna burza.  
Pasażerowie przebiegali  
w pośpiechu płytę lotniska,  
by dostać się na pokład DC3,  
który czekał gotowy do odlotu.



Pewien przemoczony  
do szpiku kości misjonarz,  
znalazł sobie wygodne miejsce przy oknie.  
Miła stewardesa  
pomagała pasażerom w rozlokowaniu się.

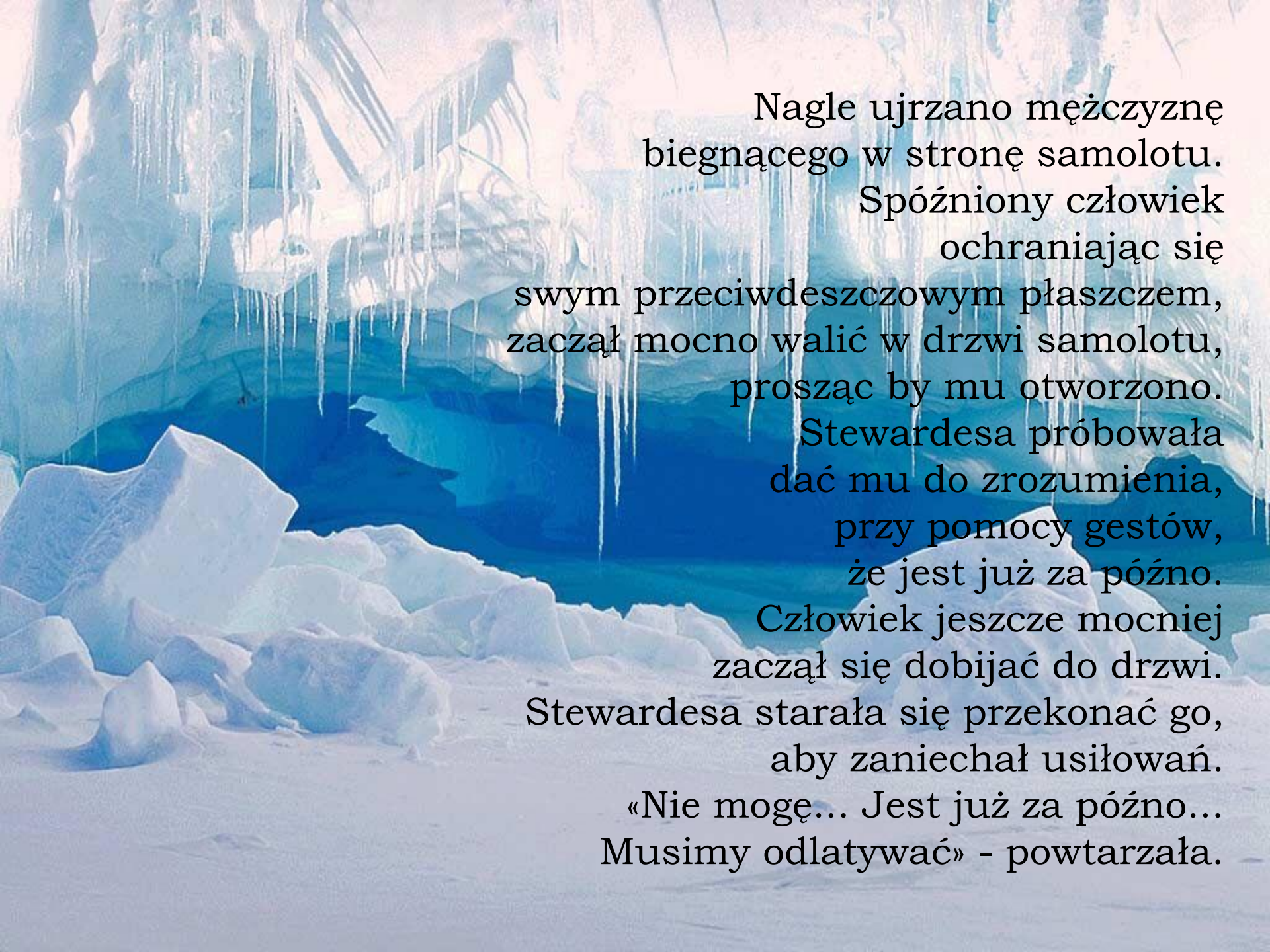




Nadchodził już moment odlotu  
i jakiś członek załogi  
zamknął potężne drzwi samolotu.

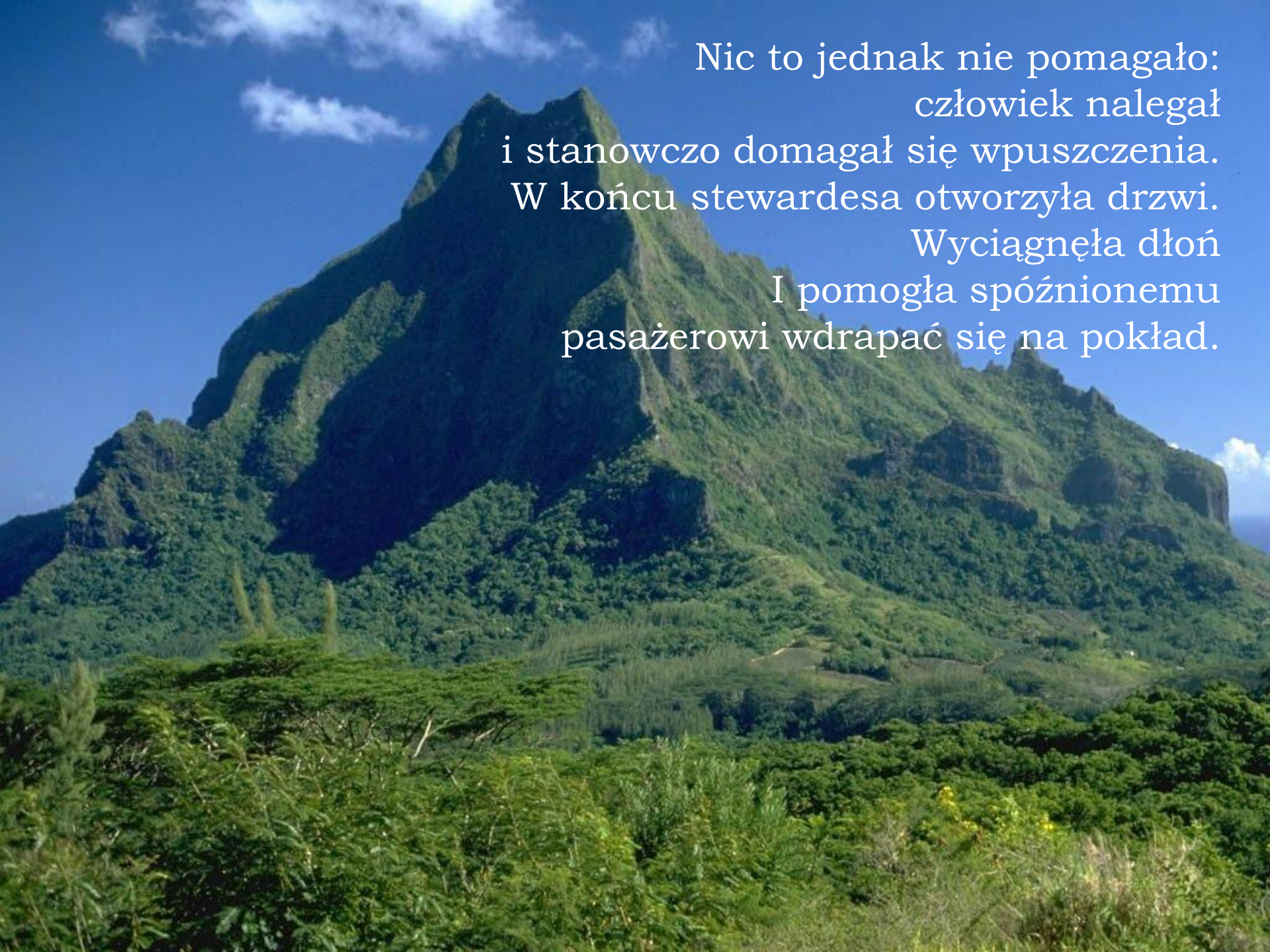






Nagle ujrzano mężczyznę  
biegnącego w stronę samolotu.  
Spóźniony człowiek  
ochraniając się  
swym przeciwdeszczowym płaszczem,  
zaczął mocno walić w drzwi samolotu,  
prosząc by mu otworzono.  
Stewardesa próbowała  
dać mu do zrozumienia,  
przy pomocy gestów,  
że jest już za późno.  
Człowiek jeszcze mocniej  
zaczął się dobijać do drzwi.  
Stewardesa starała się przekonać go,  
aby zaniechał usiłowań.  
«Nie mogę... Jest już za późno...  
Musimy odlatywać» - powtarzała.

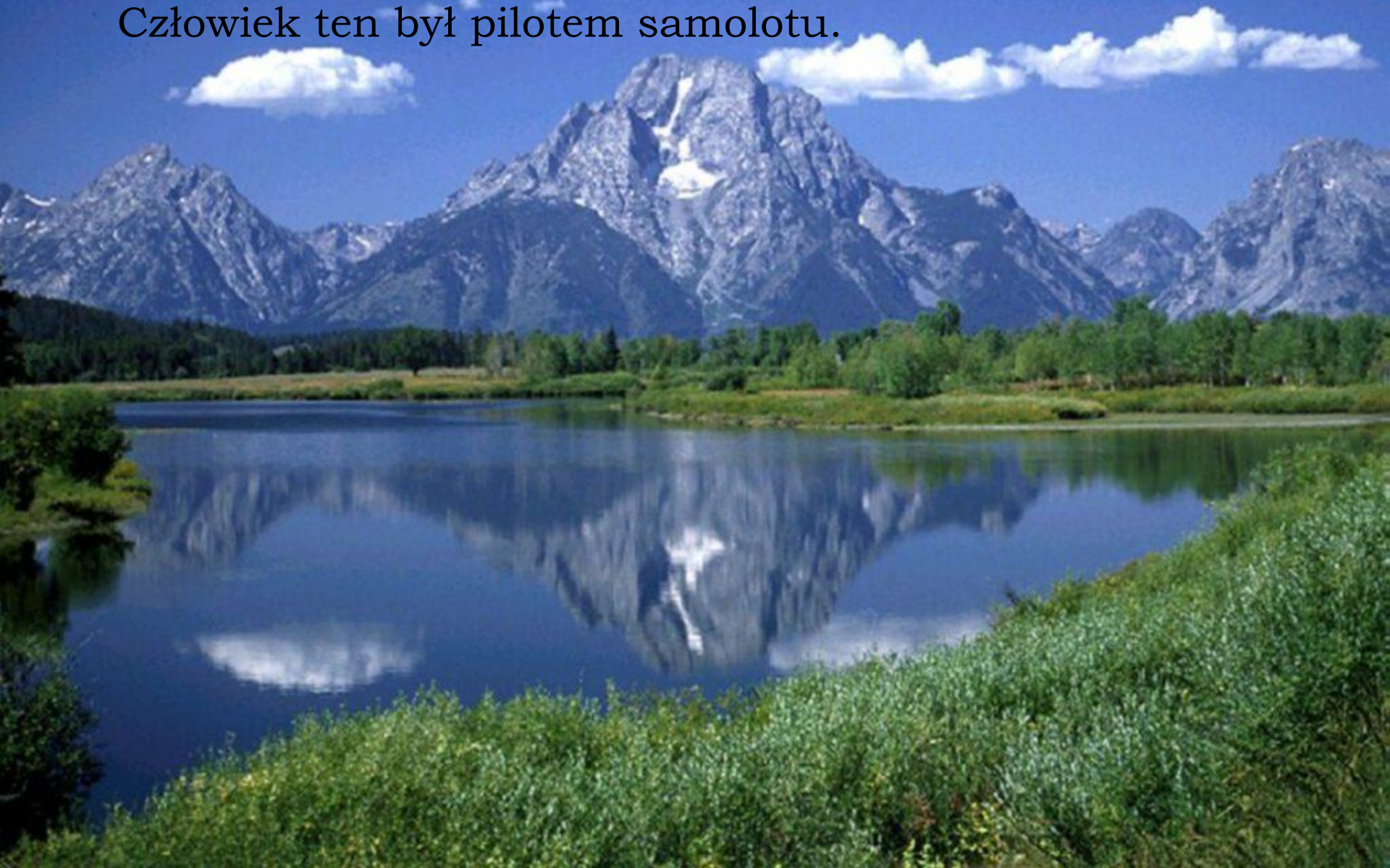




Nic to jednak nie pomagało:  
człowiek nalegał  
i stanowczo domagał się wpuszczenia.  
W końcu stewardesa otworzyła drzwi.  
Wyciągnęła dłoń  
I pomogła spóźnionemu  
pasażerowi wdrapać się na pokład.



W pewnym momencie  
zaniemówiła ze zdumienia.  
Człowiek ten był pilotem samolotu.





**Bądź uważny!  
Nie pozostawiaj  
na zewnątrz kapitanie twojego życia.**

Bruno Ferrero



# Pomoc Duchowa

[www.adonai.pl](http://www.adonai.pl)